

---

## Sztuka biografii (literackiej)

---

Jerzy Madejski

---

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 1, S. 206–216

DOI: 10.18318/td.2019.1.13 | ORCID: 0000-0003-2911-2770

---

**D**zisiejszą sztukę biografistyki literackiej – przynajmniej w jednej z jej odmian – dobrze reprezentuje książka Lidii Kośki o Stanisławie Jerzym Lecu<sup>1</sup>. A decyduje o tym kilka spraw. Przede wszystkim Kośka zespala w swojej monografii wiedzę o biografistyce i autobiografii (w szczególnym wariantcie). W ten sposób uzasadnia teorie, które mówią, że te dwie dziedziny tworzą obszar piśmiennictwa *life writing*<sup>2</sup>.

Oczywiście, możemy pytać, jaka to biografistyka i jaka autobiografia? Nie mogę szczegółowo komentować rozmachu przedsięwzięcia poznawczego Kośki (780 stron). Zwrócę jednak uwagę, że autorka szczegółowo omawia życie Leca, zarówno te zdarzenia, które są dobrze znane, jak i te, o których wiedzieliśmy mniej (z okresu lwowskiego i izraelskiego). Ponadto książka Kośki jest zarówno biografią, jak i poetyką twórczości Leca (tę drugą pseudonimuje tu właśnie autobiografia słowa). We wstępie autorka pisze:

---

**Jerzy Madejski** – dr hab., prof. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego; redaktor pisma „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media”. Ostatnio opublikował: *Praktykowanie autobiografii. Przyczyńki do literatury dokumentu osobistego i biografistyki* (2017); *Poetologie postrukturalne. Szkice krytyczne* (2018).

---

1 L. Kośka *Lec. Autobiografia słowa*, ŻIH, Warszawa 2015 (strony podaje po cytatach).

2 M. Buchholz *Henry James i sztuka auto/biografii*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011.

W polskiej filologii niewątpliwie brak jest tradycji pisania o aforyzmie, nie wytworzyły się wzorce jego analizy, mimo że po wojnie ukazywało się kilka świetnych serii prezentujących klasyczne teksty światowej aforystyki, co mogło pobudzić także do naukowej refleksji. (s. 17)

Jak widzimy, analiza twórczości Leca prowadzi do zagadnień metodologicznych. Wybitna twórczość Leca powinna wytworzyć nowe i innowacyjne teorie czytania krótkich form literackich, a zwłaszcza aforyzmu. Może nie byłbym tak krytyczny wobec polskiej tradycji badań literackich, bo jednak sporo o Lecu pisano, świadczy o tym obszerna bibliografia dołączona do książki. Ukazały się także poetyki krótkiej formy literackiej, które Kośka efektywnie, również polemicznie, wykorzystuje: Jana Trzynadłowskiego<sup>3</sup>, Anny Kurskiej<sup>4</sup>, Piotra Michałowskiego<sup>5</sup>, Daniela Kalinowskiego<sup>6</sup>. Ale rzeczywiście, z dystansu widzimy potencjalne miejsca uzupełnień w recepcji autora *Mysli nieuczestnych*.

Kośka jednak tak ułożyła swoją książkę, by dokonać poruszenia nie tylko w obrębie gatunków, którymi się zajmuje. Chodzi o sprawy szersze, o ustalenie na nowych zasadach związków między biografią a twórczością pisarza. Dobrze oddaje ten aspekt inny fragment wstępu. Autorka wskazuje opracowania zbliżające biografię i twórczość pisarza. Cytuje rozprawę Ryszarda Nycza *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności z Tropów rzeczywistości*:

Osoba bowiem reprezentuje, jeśli tak można rzec, tę coraz bardziej energicznie domagającą się w literaturze uobecnienia realność, która nie daje się zredukować do wyłącznie pozajęzykowych i pozaspółecznych kategorii, a pozostaje uporczywie wykluczana z teoretycznego dyskursu. Jak się zdaje, pytając o osobę, pytamy w praktyce przede wszystkim o jej historyczne usankcjonowane atrybucje oraz kulturowo uznawane sposoby identyfikacji.<sup>7</sup>

3 J. Trzynadłowski *Małe formy literackie*, Ossolineum, Wrocław 1977.

4 A. Kurska *Fragment romantyczny*, Ossolineum, Wrocław 1989.

5 P. Michałowski *Miniatura poetycka*, Wydawnictwo Naukowe USz, Szczecin 1999.

6 D. Kalinowski *Określanie horyzontu. Studia o polskiej aforystyce literackiej XIX wieku*, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, Słupsk 2003.

7 R. Nycz *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*, w: *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001, s. 57-58.

I tak ją komentuje:

Na użytek deklaracji wstępnych chcę powiedzieć, że kategoria osoby, a nie podmiotu, jako pomniejsza i mniej abstrakcyjna, usytuowana na styku kreacji i biografii, jest dla mnie ważniejsza i bardziej pociągająca. Drugie przesunięcie akcentu – z języka na słowo – podyktowane jest chęcią poszerzenia perspektywy lingwistycznej o ogólnohumanistyczną oraz metafizyczną, poszerzenia dokonanego na podstawie uzmysłowienia sobie, na czym polega tak na prawdę Lecowska „praca w języku”. Analizując krytycznie współczesne mu przejawy komunikacji językowej oraz uprawiając (także dla przyjemności) gry poetyckie elementami języka, Lec zdaje się pojmować język nie tylko jako sieć relacji myślowych, tożsamościowych, międzyludzkich, której słusznie przysługuje miano „systemu”, ile jako przestrzeń spotkania, w którym słowo uczestniczy w randze bytu paralelnego lub nadrzędnego względem człowieka. Leca interesuje bardziej semantyka (przechowująca moc znaczenia) niż gramatyka (będąca serią operacji komunikacyjnych). (s. 20)

Jak widzimy, autorka raz jeszcze zespala w swojej monografii refleksję z zakresu biografii i poetyki. Nie jest jednak bierna wobec tradycji badań biograficznych. Spośród wielu zagadnień wybiera to, co może się przydać w konstruowaniu nowoczesnej monografii. I rzeczywiście w kolejnych rozdziałach książki autorka wprowadza nas w te rozmaite problemy. Na marginesie zwrócę uwagę, że w sprawie „osoby” stanowisko Kośki może budzić wątpliwości. I to z kilku powodów. Po pierwsze, nie jestem pewien, czy rozpoznanie Nycza dałoby się uzgodnić ze stanowiskiem biografki. Choć Nycz i Kośka wspominają o „osobie”, to jednak różnie pojmują tę kategorię. Nyczowi raczej chodzi o wzorce tożsamości (a więc o modernistyczne modele podmiotowości). Po drugie, podtrzymując kategorię osoby (rozumianej tradycyjnie), Kośka niejako uklasycznia twórczość Leca. Odbiera jej to, co jest poświadczeniem historyczności i nowoczesności pisarza; co czyni Leca pisarzem Zagłady. Po trzecie wreszcie, Kośka w różnych miejscach opracowania sporo pisze własnie o tożsamości, a raczej nie rozwija zagadnień osobowości. Znamienne, że w indeksie rzeczowym znajdziemy trzydzieści dziewięć stron przy haśle „tożsamość” (s. 779), a „osoba” w indeksie nie jest wyodrębniona.

Wracam do przymiotów książki. Kośka wykorzystuje w swoim przedsięwzięciu biograficznym słowo pisarza. Nie chodzi mi tylko o to, że autorka wplata w swoją opowieść kolejne *Myśli nieuczestane*. A jest to świetne

rozwiązanie narracyjne i kompozycyjne. W ten sposób Lec staje się w pewnym sensie pomocny w objaśnianiu skomplikowanych zagadek swojego życia i twórczości. Ponadto poprzez takie rozwiązanie trud interpretacji biografii niejako spotyka się z formułami życiopisania utrwalonymi w aforyzmach. A takich „biograficznych” zdań znajdziemy w *Mysłach nieuczestnych* sporo i to z różnych etapów twórczości Leca. Spotkamy np. aforyzm „Každy autoportret jest aktem, nic tak nie obnaża” (s. 93)<sup>8</sup>.

Ta myśl jest ciekawa z różnych powodów. Przede wszystkim sformułowana została w typowy dla Leca sposób, bo składa się właściwie z dwóch autonomicznych części składniowych. A przecież wymowna jest już pierwsza część: „Každy autoportret jest aktem”. Maksyma w tej postaci jest zrozumiała. Autoportret kojarzy się z tendencją do autokreacji, z uwypuklaniem tego, co się uważa za walor, a co w oczach odbiorców jakoś kompromituje. Jednak tu jest inaczej, Lec rozszerza aforyzm. Czy chodzi o to, by wzbudzić podejrzliwość wobec zapisu (obrazu) życia? To tylko jeden z paradoksów. A co z drugą częścią zdania? Czy to nadmiar dydaktyki? Sporo pisano o satyrycznym wymiarze twórczości Leca. A może zdanie ma konstrukcję eliptyczną, a aforysta pragnie nam uzmysłwić, że „autoportret jest aktem” – odwagi. Wiele myśli Leca podkreśla znaczenie autonomii człowieka w życiu społecznym i w kreacji artystycznej. Może najlepiej wyraża tę myśl inny aforyzm: „Zdanie – to największa forma literacka” (s. 295), zrozumiała i jako uzasadnienie miniatury literackiej, i jako akcentowanie wagi racji indywidualnej (mieć własne zdanie).

Nie mogę szerzej komentować innych „biograficznych” aforyzmów Leca. Nie mogę też omówić wielu myśli, które traktują o zagadkach rozpoznania przedmiotu opisywania, o relacjach między życiem a legendą biograficzną (zwłaszcza pisarza): „To, że umarł, nie jest jeszcze dowodem, że żył” (s. 51). Sporo wyrafinowanych myśli Leca dotyczy wstydlivosti uczuć i niechęci do samopoznania: „Wchodź w siebie bez pukania!” (s. 51). Podobnie można odczytywać aforyzm, który składa się z trzech członów: „Popęłnił zbrodnię: Zabił człowieka! W sobie” (s. 49).

Częścią tej wyobraźni biograficznej są aforyzmy niestandardowo ukazujące kapryśne koniunktury historii: „Ten, co rodzi się klasykiem, nie umiera. O nim się zapomina” (s. 101). Niemało także aforyzmów przedstawiających los recepcji twórcy: „Nieśmiertelny pisarz umiera w swoich epigonach” (s. 108). Ale najbardziej poruszające są aforyzmy i fraszki będące zapisem zdarzeń

8 Wszystkie aforyzmy Leca podaję według edycji: St.J. Lec *Myśli nieuczestne wszystkie*, post. i red. L. Kośka, Noir sur Blanc, Warszawa 2017.

z biografii Leca. Takich utworów jest sporo. Co istotne, dysponujemy – by tak rzecz ująć – testamentalnym utworem pisarza. Według znajomego Leca, Filipa Istnera, pisarz konał w warszawskim szpitalu w wielkich cierpieniach. W dniu śmierci poety „odszyfrowano” ostatnią jego fraszkę „A to heca – nie ma Leca”<sup>9</sup>.

Wszystkie te kwestie w swojej biografii pisarza Kośka podejmuje. Ale nie byłyby one w pełni zrozumiałe, gdyby nie trud autorki, aby podjąć interpretację podmiotu (a nie „osoby”) *Myśli nieuczesanych*. Oto wyimek z rozważań Kośki o nazwisku i pseudonimach pisarza:

Nosząc na sobie dwa nazwiska tak różne jak „de Tusch” i „Lec”, poeta rozpinał swoje „warunki brzegowe”, skalę interpretacji, pomiędzy arystokracją i demokracją, snobizmem i egalitaryzmem, co wymuszało ruch myśli i zawsze do któregoś siebie mógł być nastawiony ironicznie. (s. 262)

A przecież Kośka komentuje również konsekwencję zmiany nazwiska pisarza z Letz na Lec. Dopowiada, jakie ma to znaczenie w tradycji judaistycznej, ale także w kulturze i folklorze lwowskim. To w tych kontekstach pojawiają się rozmaite fikcje podmiotu *Myśli nieuczesanych* jako „Lewity”, „cadyka”, ale też „błazna”, „głupka”.

Nie mogę szerzej komentować tej biografii, choć przekonany jestem, że książka Kośki kontynuuje najlepsze tradycje polskiej biografistyki. A w każdym razie tę jej linię, w której chodzi o to, by odsonić jakąś istotną zasadę łączącą życie i twórczość, a którą w tym wypadku oddaje z jednej strony nazwisko pisarza, w rozmaitych wersjach językowych i w pseudonimach literackich, a z drugiej podtytuł biografii. *Autobiografia słowa* to oczywiście koncept autorki, ale też trafna formuła oddająca rangę poety i aforysty. To też odniesienie do tradycji literackiej i do historii polszczyzny, której niejako zwieńczeniem jest sztuka aforystyki. Znamienne bowiem, że Kośka, dodając podtytuł do swojej książki, raz jeszcze zbliża do siebie sztukę pisania biografii i autobiografię. Ale jak to uzasadnia? Sięga m.in. do wczesnego artykułu Janusza Sławińskiego, po raz pierwszy opublikowanego w „Twórczości” w 1961 roku, *O teorii języka poetyckiego*, cytując z niego tezę, że słowo „w tekście poetyckim gra swoją złożoną biografią” (s. 631).

Ta dobrze znana formuła z eseju teoretycznoliterackiego pokazuje, jak monografistka uzasadnia swoją interpretację, ale też jaki proponuje kontekst

9 F. Istner „Czapkę błazeńską nie można się kłaniać” (*Rzecz o St. J. Lecu*), „Kultura” 1974 nr 12, s. 110.

odczytania aforyzmów Leca. Koncepcja Sławińskiego, zbudowana na awangardowej koncepcji poezji i na teorii języka poetyckiego Romana Jakobsona, będąca właściwie objaśnieniem znanej formuły literackości, staje się tu wprowadzeniem do poetyki *Mysli nieuczestnych*. Pouczające, jak efektywnie teoria strukturalistyczna wyjaśnia oryginalną twórczość Leca. Należy uwypuklić, że w kontekście ówczesnych koncepcji poezji, jak się okazuje, Sławińskiego koncepcja biografii słowa objaśnia specyfikę aforyzmu jako przedsięwzięcia właśnie poetyckiego.

Inna sprawa, że w latach 60. XX wieku dostrzegano wagę *Mysli nieuczestnych* w rozumieniu liryki najnowszej. Ryszard Matuszewski, daleki przecież od tradycji strukturalnej, umieścił Leca w swoim omówieniu w „Roczniku Literackim” w dziale „Liryka. Poemat”, zauważając, że

do analizy aforyzmów Leca od strony ich formy nie można się ograniczać. Ale nie można jej pomijać, gdyż tu leży klucz do wytropienia zasady ich celności. Istnieje niewątpliwa łączność między zaznaczającą się we współczesnej poezji tendencją do igrania wieloznacznością słów a podobną zasadą, na której oparte są aforyzmy autora *Mysli nieuczestnych*.<sup>10</sup>

Gdybym miał zamknąć obszerną biografię Kości w krótkim podsumowaniu, wskazałbym kilka kwestii. Przede wszystkim Kośka odnawia biografię literacką, którą znamy z formuły „życie i dzieło”. A kluczowe dla tej nowej postaci biografistyki są z jednej strony modyfikacje dotyczące rozumienia podmiotu literackiego (osoby, autora, ale też tożsamości), a z drugiej – idiomatyczne powiązanie biografistyki ze współczesnymi teoriami tekstu literackiego (najwyraźniej manifestujące się w ukazywaniu konsekwencji w zmianie nazwisk i w przyjmowaniu pseudonimów literackich).

Wartość biografii Kości poznajemy również, gdy pytamy nie tylko o to, co książka o Lecu odsłania, ale też, co zapowiada. I tu mamy kilka interesujących zagadnień, które łączą życie i twórczość. I nie chodzi mi tylko o to, że Lec pisał swe myśli na kartkach i serwetkach, a także wklejał wydrukowane aforyzmy do zeszytów. Wiemy, że co najmniej jeden z nich zaginął. Wolno żywić nadzieję, że ktoś trafi na zgubę i historia naszej literatury zostanie jeszcze uzupełniona. Mam na uwadze też to, co wiąże się z wykształceniem Leca, absolwentem prawa („magister iuris”) i poetyką jego aforyzmów. Jak pamiętamy, wiele z nich ma strukturę przykazań („XI przykazanie: „Nie

<sup>10</sup> R. Matuszewski *Liryka. Poemat*, „Rocznik Literacki” 1966, Warszawa 1968, s. 27.

cudzośłów!”; s. 18; „«Nie zabijaj!» – w Dekalogu – brzmi jak napomnienie, a jest przecież odkryciem!”; s. 74), nakazów („Wolę napis «Wstęp wzbroniony» aniżeli «Wyjścia nie ma»”; s. 11), zaleceń („Litera prawa powinna być włączona do alfabetu”; s. 22).

Otóż, zważywszy na dzisiejsze ożywienie w badaniach nad relacjami literatury i prawa, byłoby ciekawe włączenie do interpretacji aforyzmów wiedzy i wyobraźni prawniczej. Jak wiemy, studia nad związkami prawa i literatury uprzywilejowują pewne nazwiska i poetyki<sup>11</sup>. Jednym z najważniejszych pisarzy w tych studiach jest Franz Kafka. Byłoby interesujące, gdyby te kanoniczne zestawienia uzupełnić o jeszcze jedno nazwisko.

Twórczość Leca jest także ciekawym materiałem do przemyślenia rozmaitych kwestii gatunkowych. Jak wiemy, pisarz dystansował się od prób kwalifikowania jego *Mysli nieuczestnych* jako aforyzmów. Chętnie traktował je jako twórczość liryczną. Jednocześnie mówił o *Mysłach nieuczestnych* jako pamiętniku. Czy nie jest to wyraz traktowania form pisarskich twórców nowoczesnych? A więc tych którzy myśleli o literaturze w kategoriach doświadczenia. W takiej projektowanej historii literatury Lec byłby niedaleko Stanisława Brzozowskiego z jego ideą autobiograficzności (odnotowaną m.in. w jego *Pamiętniku*, „Co nie jest biografią – nie jest w ogóle. Co sobie przypisuje ponadbiograficzne, ponad-konkretnie indywidualne znaczenie jest właściwie m n i e j rzeczywiste”<sup>12</sup>).

Zresztą są takie aforyzmy, które dają wyobrażenie o niestandardowym podejściu Leca do biografistyki, również do jej dawnej postaci, czyli hagiografii: „Lubię czytać żywoty niektórych świętych od końca, odzyskuję wiarę, że ktoś może się znowu stać człowiekiem (s. 171). I to zdanie trudno uznać za oczywiste. Nie jest to tylko raz jeszcze wypowiedziana „antropologia” Leca. Pewnie aforysta czyta od końca nie tylko dawne opowieści biograficzne.

A wreszcie Lec wymaga swoistej teorii interpretacji. To prawda, że wiele o aforyzmach Leca powiedziano i funkcjonują one jako składnik kodu kulturowego (nie tylko w Polsce). Brakuje nam jednak – jak sądzę – wykładni poszczególnych myśli tego autora. A w naszej tradycji literaturoznawczej

11 J. Kuisz *Prawo i wyobrażenia. O ruchu Law and Literature*, w: *Prawo i literatura. Szkice*, red. nauk. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Scholar, Warszawa 2015; *Prawo i literatura. Szkice drugie*, red. nauk. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Scholar, Warszawa 2017; M. Jakubowiak *Nieuchronny plagiat. Prawo autorskie w nowoczesnym dyskursie literackim*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017.

12 St. Brzozowski *Pamiętnik*, nakładem A. Brzozowskiej, fragmentami listów autora i objaśnieniami uzupełnił O. Ortwin, Lwów 1913, s. 142 (reprint Wydawnictwa Literackiego, Kraków 1985).

mamy interesujące interpretacje pojedynczych zdań. Andrzej Mencwel np. na jednym aforyzmie zbudował intrygującą wykładnię pisarstwa Marii Dąbrowskiej<sup>13</sup>. Łatwo sobie wyobrazić tom z objaśnieniami poszczególnych *Myśli nieuczestanych*. Zawierałby on nie tylko interpretacje aforyzmu w kontekście krótkiej formy literackiej, skupiałby się także na innych osobliwościach miniatur Leca (historycznych, filologicznych, religijnych, filozoficznych...). *Myśli nieuczestane* tworzą bowiem cykl strukturalne i tematyczne. Strukturalne, bo są takie, które składają się z jednego słowa: „Cieniogród” (s. 431); „Szekspiranci” (s. 445); „Szekspirotechnik” s. 445); „Oforma” (s. 476); „Mituman” (s. 476), „Aforzyści” (s. 474); „Doczekalnie” (s. 469); „Konformalizm” (s. 469); Grafomanna (s. 483), „Dogmatoł” (s. 491), „Alibido” (s. 508); „Czynizm” (s. 633), „Chuligarchia” (s. 608), „Sonetoidy” (s. 527). Są myśli zbudowane na składni. W tej grupie mamy wielkie zróżnicowanie. Znajdziemy tu bowiem swoiste, odpowiednio przekształcone nazwy instytucji: „Dom publicystyczny” (s. 497); zmodyfikowane cytaty z tradycji literackiej i filozoficznej: „Myślę, że jestem” (s. 451); „Kto się odważy na *Krytykę brudnego rozumu*” (s. 431), oraz takie, które obejmują większe całości, np. trzy zdania: „Słońce, które wpada do więziennej celi, rysuje na podłodze cienie krat. W tych kwadratach mogą sobie więźniowie układać krzyżówki. Możliwości owych krzyżówek zależą od wielkości krat” (s. 20).

Zresztą niektóre aforyzmy możemy traktować jako dziełka w trakcie tworzenia. Wydaje się bowiem, że stanowią wariant jakiegoś innego zapisu. Kiedy bowiem czytamy: „Stawiał na dobrego konia trojańskiego” (s. 368), to mamy podejrzenie, że to nie jest wersja ostateczna. „Lecowski” wariant, który znamy z innych aforyzmów, wyglądałaby tak: „Stawiał na dobrego konia. Trojańskiego”. Nie chodzi mi tu o podważanie wersji tekstów, którą znamy z dotychczasowych wydań, choć niewątpliwie potrzebujemy edycji krytycznej myśli Leca. Rzecz w tym, że widzimy tu jedną z zasad konstrukcji aforyzmów, którą przyswoili sobie kontynuatorzy i naśladowcy Leca. Czytamy np. w zbiorze Leszka Szarugi, który nawiasem mówiąc ma tytuł *Lecowski, Kanibale lubią ludzi*: „Człowiek powinien być wolny. Od złudzeń”<sup>14</sup>.

Jeśli chodzi o podział tematyczny, łatwo wyodrębnić w aforystyce Leca obsesyjnie powracające ciągi problemowe: o barbarzyństwie, o mądrości i głupocie, o pisaniu... W pewnym zakresie ten podział sankcjonuje indeks

13 A. Mencwel *Jeden aforyzm. Próba interpretacji*, w: *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*, Czytelnik, Warszawa 1997, s. 143-153.

14 L. Szaruga *Kanibale lubią ludzi*, Wydawnictwo Forma, Szczecin–Bezrzecze 2012, s. 47.



rzeczowy zamieszczony w biografii Kości. Znajdziemy w nim m.in. hasła: „Bóg” i „bogowie”, „głupota”, „kanibal” i „ludożerca”, „lustro”, „mądrość”, „prawda”, „sen”, „słowo”, „śmiech”, „śmierć”, „twarz”, „wolność” ...

Wielu krytyków i badaczy literatury podkreśla osobność Leca. A jednak kusząca jest perspektywa dookreślenia, jak aforyzmy Leca mieszczą się w historii literatury polskiej. Wiadomo, że pisarstwo Leca w rozmaitych opracowaniach uwzględniano. Znamienne, że *Mysli nieuczestane* wyeksponował w swojej historii literatury Czesław Miłosz, gdyż zamykają one jego podręcznik. Warto dodać, że Miłosz podał w swoim opracowaniu aforyzmy w przekładach Marii Kuncewiczowej i Jacka Gałazki. Prawdopodobnie więc Kuncewiczowa omawiała Leca w trakcie swoich wykładów uniwersyteckich w Ameryce. *Notabene* wybór myśli do podręcznika jest bardzo ciekawy. Obejmuje aforyzmy satyryczne, filozoficzne, humanistyczne. Co interesujące, Miłosz podaje również aforyzm, który dzisiaj czytamy nie bez zakłopotania. Prawdopodobnie tak musiał być przyjmowany pod koniec lat 60. w Ameryce: „Czy nagie kobiety są inteligentne?”<sup>15</sup>. A przecież i w wydawanych w Polsce historiach literatury powojennej Leca uwzględniano. Portret pisarza pojawił się w historii literatury powojennej Włodzimierza Maciąga, który dostrzegł możliwość układania aforyzmów w cykle<sup>16</sup>.

Ale chciałbym tu wspomnieć dwie antologie, które możemy uznać również za dwa różne projekty częściowych dziejów naszego piśmiennictwa. W obu antologiach, wydanych w latach 80. XX wieku, nazwisko Leca się pojawia. Mam na uwadze książkę opracowaną przez Stanisława Barańczaka *Poeta pamięta*, opatrzoną podtytułem *Antologia poezji świadectwa i sprzeciwu 1944-1984*, która zawiera wybór wierszy, fraszek i aforyzmów Leca. Niebagatelne jest to, że tom gromadzący poezję zawiera również *Mysli nieuczestane* (w liczbie 150). Należy pamiętać, że utwory zestawiał przedstawiciel Nowej Fali (Barańczak wzmiankuje też o udziale Ryszarda Krynickiego w tej koncepcji opracowania), zwracający uwagę na gatunki pograniczne, „które zbliża do poezji ich kunsztowna i przemyślana organizacja językowa”<sup>17</sup>.

15 C. Miłosz *The History of Polish Literature*, Macmillan Publishing, New York–London 1973, s. 521. Ten wybór aforyzmów Leca został zachowany również w polskim tłumaczeniu podręcznika: Cz. Miłosz *Historia literatury polskiej*, przeł. M. Tarnowska, Znak, Kraków 2010.

16 W. Maciąg *Literatura Polski Ludowej 1944-1964*, PIW, Warszawa 1974.

17 S. Barańczak *Poeta pamięta. Antologia poezji świadectwa i sprzeciwu 1944-1984*, wyb. S. Barańczak, Puls, Londyn 1984, s. 9-10.

Równie ciekawa jest antologia opracowana przez Alinę Siomkajło, która jest historią gatunku i w tytule zawiera nazwisko autora *Mysli nieuczestnych: Mała muza od Reja do Leca* (tej książki biografia Leca nie odnotowuje). I tu nie chodzi tylko o przemyślany wybór miniatur literackich, istotne jest to, że Siomkajło umieściła utwory Leca w historii gatunków lirycznych („dba o prostotę i zwięzłość drobiazgu poetyckiego, spokrewnia go z pisanym prozą aforyzmem”<sup>18</sup>) oraz łączy je z dziejami naszej awangardy poetyckiej<sup>19</sup>. Siomkajło zestawiała w swojej antologii czterdzieści trzy fraszki Leca, przede wszystkim dwuwiersowe epigramaty.

Dodajmy jeszcze, że kolejne wykładnie utworów Leca obejmować będą pewnie nie tylko poetykę myśli czytanych, ale i mówionych (czy recytowanych). W anegdotach utrwalony został „lwowski zaśpiew” pisarza<sup>20</sup>. A dzisiaj znowu jesteśmy zainteresowani słowem mówionym<sup>21</sup> i dysponujemy również autorskimi czytaniem Leca. I trzeba przyznać, że inspirują one do innych wykładni *Mysli nieuczestnych*. Chodzi mi nie tylko o akcent utrwalony na starych nagraniach, ale również o wzniosły sposób lektury, wprowadzający niekiedy dodatkowe uwarunkowania interpretacji aforyzmu.

Z kolejnych prac Kośki (*Kraus, Lec, Bernhard – spotkanie pod wieżą Babel*<sup>22</sup>) możemy się domyślać, jaki będzie kierunek dalszych badań nad twórczością autora *Mysli nieuczestnych*. Rzeczywiście, niezwykle inspirujące jest umieszczenie twórczości Leca w kontekście dziejów literatury i kultury austriackiej. I ze względu na ironię jako podstawę estetyczną i światopoglądową autora *Mysli nieuczestnych* i z uwagi na teorię słowa, jaka wyłania się z aforystyki Leca. Marjorie Perloff, omawiając literaturę austromodernizmu, zwróciła uwagę na koncepcję sztuki wtedy wypracowaną. Zresztą interpretowała nie tylko twórczość pisarzy. Ciekawie pisała o Ludwigu Wittgensteinie. Cytowała notatnik filozofa z lat 30. XX wieku i wydobywała z niego nowatorską teorię estetyczną:

18 *Mała muza od Reja do Leca. Antologia epigramatyki polskiej*, wyb. i oprac. A. Siomkajło, PIW, Warszawa 1986, s. 463.

19 Tamże, s. 464.

20 J. Kulmowa *Ciułanie siebie*, Twój Styl, Warszawa 1995, s. 152. *Nb.* być może tytuł książki Kulmowej jest Lecowski. W każdym razie czytamy w jednym z aforyzmów: „Ciułamy nasze myśli – może uzbieramy jakiś sens” (s. 369).

21 „Teksty Drugie” 2015 nr 5 (*Audiofilia*); *Audiosfera. Studia*, red. A. Kil-Matlak, R. Losiak, R. Tańczuk, S. Wieczorek, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2016.

22 L. Kośka *Kraus, Lec, Bernhard – spotkanie pod wieżą Babel*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2018 nr nr 1/2.

Wittgenstein uważa, że tym, co wyróżnia konstrukt poetycki (na przykład sztukę teatralną), nie są – jak chciałaby większość modernistycznych krytyków od L.A. Richardsa po formalistów rosyjskich – zastosowane w nim środki językowe, takie jak obrazowanie, metafory, gry słowne albo figury retoryczne, lecz obecność „perspektywy” czy r a m y, pojętej jako pewien inicjujący koncept, ramy, dzięki której czytelnicy lub widzowie odnoszą wrażenie, że oglądają „samo życie”, to, którego doświadczają w rzeczywistości, lecz którego na ogół nie potrafią „zobaczyć”.<sup>23</sup>

## Abstract

---

### Jerzy Madejski

UNIVERSITY OF SZCZECIN

*The Art of (Literary) Biography*

Madejski presents Lidia Kośka's recent biography of aphorist and poet Stanisław Jerzy Lec – *Lec: Autobiografia słowa* (Warsaw, 2015) – as a prime example of literary biography today. He argues that the book revives the old formula of a monograph focused on “the writer's life and work”. In Kośka's case the book is about “the life and poetics” of Lec. Madejski also highlights the significance of Kośka's book for future Lec scholars: we can expect new interpretations of individual aphorisms (philological, historical, political, religious, philosophical) from Lec's *Myśli nieuczesane* (Unkempt Thoughts; 1957), further comparative studies of Lec's work (e.g. in the context of Austro-Modernism) as well as studies in the context of other fields, such as law.

## Keywords

---

biography, life writing, aphorism, Lidia Kośka, Stanisław Jerzy Lec

---

<sup>23</sup> M. Perloff *Ostrze ironii. Modernizm w cieniu monarchii habsburskiej*, przeł. M. Płaza, postł. A. Lipszyc, Ossolineum, Wrocław 2018, s. 311-312.